

# Marian Rola

---

## Podstępne wprowadzenie w błąd jako przyczyna nieważności małżeństwa w aktualnej praktyce sądowej

---

Prawo Kanoniczne : kwartalnik prawnohistoryczny 29/1-2, 203-216

---

1986

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. MARIAN ROLA

**PODSTĘPNE WPROWADZENIE W BŁĄD JAKO PRZYCZYNA  
NIEWAŻNOŚCI MAŁŻEŃSTWA W AKTUALNEJ  
PRAKTYCE SĄDOWEJ**

Treść: Wstęp. 1. *Terminus a quo* stosowania kanonu 1098. — 2. Podstępne wprowadzenie w błąd według jurysprudencki rotalnej przed 27 listopada 1983 r. — 3. Praktyczne zastosowanie kanonu 1098. — Zakończenie.

**Wstęp**

Jest już rzeczą powszechnie znaną, że nowy Kodeks Prawa Kanonicznego wprowadził w kanonie 1098 bardzo ważną innowację. Osoba podstępem nakłoniona do zawarcia małżeństwa znalazła wreszcie postulowaną od dawna<sup>1</sup> ochronę prawną przeciw zastosowanemu wobec niej oszustwu: „Kto zawiera małżeństwo, zwiędziony podstępem, dokonany dla uzyskania zgody małżeńskiej, a dotyczącym jakiegoś przymiotu drugiej strony, który ze swej natury może poważnie zakłócić wspólnotę życia małżeńskiego, zawiera je nieważnie”<sup>2</sup>. Nowa norma wprowadzona przez Kodeks jest witana z radością przez pracowników sądownictwa kościelnego, gdyż pozwoli ona na skuteczniejsze niesienie pomocy ludziom, których zawikłane i bolesne drogi nieudanego związku zaprowadziły do trybunałów kościelnych. Jednakże — jak każdy nowy przepis — również i kanon 1098 rodzi wiele praktycznych problemów odnośnie jego interpretacji i stosowania. Tym właśnie problemom jest poświęcone niniejsze opracowanie. Postaramy się odpowiedzieć w nim na 3 pytania: 1) Czy w praktyce sądowej wolno stosować kan. 1098 do małżeństw zawartych przed wejściem w życie Kodeksu Jana Pawła II, tj. zawartych przed 27 listopada 1983 r.? 2) Jak wyrokować w sprawach o podstępne wprowadzenie w błąd, opierając się o dawny stan prawny, bez

<sup>1</sup> Postulaty kanonistów omawia m.in. M. A. Żurowski, *Kanoniczne prawo małżeńskie okresu posoborowego*, Katowice 1976, s. 261—262.

<sup>2</sup> *Codex Iuris Canonici auctoritate Joannis Pauli PP. II promulgatus — Kodeks Prawa Kanonicznego*, przekład zatwierdzony przez Konferencję Episkopatu Polski, (Poznań) 1984, kan. 1098. Sądzę, że w przekładzie polskim tego kanonu z całą pewnością zbędny jest pierwszy przecinek, a również można by obejść się i bez drugiego.

powoływania się na kan. 1098? 3) Jakie kryteria należy stosować, by upewnić się, że wolno orzec nieważność małżeństwa w oparciu o kan. 1098?

### 1. „Terminus a quo” stosowania kanonu 1098

Znana jest wszystkim zasada, że prawo nie działa wstecz: *lex retro non agit*. Dawny Kodeks Prawa Kanonicznego w kan. 10 i nowy Kodeks w kan. 9 zawierają tę samą normę: *Leges respiciunt futura, non praeterita, nisi nominatim in eis de praeteritis caveatur* — ustawy odnoszą się do przyszłości nie do przeszłości, chyba że zastrzeżę się w nich wyraźnie o rzeczach przeszłych”.

Wszystkie komentarze i podręczniki prawa kanonicznego<sup>3</sup> zgodnie wyjaśniają, że wartość aktów prawnych należy oceniać według norm obowiązujących w chwili dokonywania tych aktów prawnych. Jako przykład może posłużyć chociażby cytaty ze znanego chyba wszystkim podręcznika ks. Bączkowicza: „Nowa ustawa nie wywiera więc żadnego wpływu ani na zdarzenia prawne, które już nastąpiły, ani na akty prawne, które ważnie zostały wykonane, ani na prawa nabyte. Dlatego też ważność lub nieważność aktów prawnych oceniać należy według prawa, które obowiązywało w czasie ich dokonania; np. zaręczyny i małżeństwa zawarte lub śluby zakonne złożone przed Kodeksem osądza się według dawnego prawa...”<sup>4</sup>. Dodać przy tym należy, że powyższa opinia nie jest prywatnym zdaniem ks. Bączkowicza, lecz — jak podaje w przypisie — jest oparta na trzech wypowiedziach papieskiej komisji do interpretowania dawnego Kodeksu<sup>5</sup>.

Zasada *lex retro non agit* odnosi się do przepisów pochodzenia czysto kościelnego. Natomiast normy prawa kościelnego, które są

<sup>3</sup> Np. F. Bączkowicz — J. Baron — W. Stawinoga, *Prawo kanoniczne*, Opole 1957<sup>s</sup>, t. I, s. 141—142.

<sup>4</sup> F. Bączkowicz etc., tamże.

<sup>5</sup> W kontekście powyższego trudno nie wyrazić zdumienia, że w wielu sentencjach z roku 1984 i 1985, z jakimi zetknąłem się w Metropolitalnym Trybunale Warszawskim, rozpatrującym sprawy w instancjach apelacyjnych, autorzy wyroków podając stan prawny przy ocenie małżeństw zawartych przed rokiem 1983, ograniczają się do lakonicznego zacytowania obecnie obowiązujących kanonów. Uważam, że z formalnego punktu widzenia taka praktyka jest niedopuszczalna. Trzeba koniecznie podawać stan prawny dotyczący momentu zawierania małżeństwa; inaczej wyrok *de facto* będzie w ogóle pozbawiony motywów prawnych. Można wprawdzie cytować kanony nowego Kodeksu, ale tylko ubocznie, gdy ich treść jest syntezą dotychczasowych przepisów i orzeczeń jurysprudencji. W żadnym jednak wypadku takie cytowanie, mające na celu lepsze objaśnienie dotychczasowych norm, nie zwalnia z obowiązku, by te normy — zaczerpnięte z dotychczas obowiązującego Kodeksu lub z jurysprudencji rotalnej — wyraźnie podać.

jedynie deklaracją lub wyjaśnieniem prawa naturalnego, mają zastosowanie również do czasu, który poprzedza ich promulgację przez prawodawcę kościelnego. W ostatnich latach zwracano na to uwagę np. w wyrokach rotalnych dotyczących orzeczenia Kongregacji Doktryny Wiary o *verum semen*<sup>6</sup>. Aby więc odpowiedzieć na pytanie, czy kanon 1098 działa wstecz, należy rozstrzygnąć, czy pochodzi on z prawa naturalnego, czy też z prawa pozytywnego.

Większość autorów jest zdania, że kanon, o którym mowa, pochodzi z prawa pozytywnego, a nie z prawa naturalnego i w związku z tym nie można działać wstecz. Dla przykładu można przytoczyć słowa ks. prof. Żurowskiego: „Wielkim osiągnięciem doktryny jest wprowadzenie nowego kanonu 1098. ... Faktycznie tutaj wprowadza się poprzez pozytywne prawo kościelne ochronę uprawnień strony niewinnej, jeśli chodzi o właściwe poznanie partnera przyszłego małżeństwa. ... Jest to jednak norma wprowadzona przez prawo pozytywne i nie działa wstecz”<sup>7</sup>. Takie samo zapatrywanie wyraził ks. prof. Rybczyk<sup>8</sup>. Można je też znaleźć w wyrokach rotalnych sprzed roku 1984, w których podkreśla się, że projektowanego kanonu o podstępnym wprowadzeniu w błąd nie można jeszcze stosować, gdyż nie stał się jeszcze obowiązującym prawem<sup>9</sup>.

Odmienne poglądy wyraża natomiast Navarrete, który wyraźnie pisze, że *dolus* pochodzi z prawa naturalnego. Dziwi się też, że schemat nowego Kodeksu przyznał unieważniające znaczenie tylko błędowi spowodowanemu podstępem, a nie w ogóle każdemu błędowi, który dotyczy przymiotu, jaki z natury swej może poważnie zakłócić wspólnotę życia małżeńskiego<sup>10</sup>. Poglądy Navarretey

<sup>6</sup> Sacra Romana Rota, sent. c. Raad, 9 III 1978, EJC 34 (1978) 3—4, s. 363 ns.; sent. c. Raad, 15 III 1978, tamże; decr. c. Stankiewicz, 29 IV 1982, ME 107 (1982) 4, s. 464 ns.; decr. c. Pinto, 17 XI 1978, ME 104 (1979) 4, s. 425 ns.; sent. c. Masala, 7 X 1980, EJC 38(1982) 2—4, s. 315 ns.; Vicariatus Urbis Tribunal, sent. c. Canzonieri, 12 VI 1978, EJC 34 (1978) 3—4, s. 406 ns.

<sup>7</sup> M. Zurowski, *Nowe prawo małżeńskie Kościoła Katolickiego (refleksje wstępne)*, PK 27 (1984) 1—2, s. 250.

<sup>8</sup> J. Rybczyk, *Małżeństwo pod wpływem podstępu w schemacie nowego KPK*, Kościół i Prawo t. III, Lublin 1984, s. 75—76.

<sup>9</sup> c. Ferraro, 18 VII 1972, SRRDec 64 (1972) s. 464, c. Parisella, 24 III 1983, ME 108 (1983) 4, s. 502.

<sup>10</sup> U. Navarrete, *Schema iuris recogniti de matrimonio — textus et observations*: „Videtur hoc caput nullitatis (*dolus*) esse iuris naturalis, etsi theologi et canonistae in historia hoc non perceperint. Praescriptum canonis ... et ipse tenor videntur laudanda. ... At si matrimonium consideratur ut consortium vitae vel potius „intima communitas vitae et amoris coniugalis” minus — dixerim nihil — refert quod error circa qualitatem quae nata est ad graviter perturbandum vel impossibilem reddendam hanc intimam communionem vitae et amoris sit inductus dolo ad obtinendum consensum patratio, an sponte ortus sit,

zdaje się też podzielać cytujący go autor dekretu coram Serrano z 28 maja 1982 r.

Pomijając polemikę z poglądami Navarrete, wydaje się, iż jego zastrzeżenia co do propozycji komisji opracowującej nowy Kodeks są najlepszym dowodem, iż członkowie tej komisji, a za nimi sam prawodawca, nie podzielają poglądu, jakoby *dolus* na mocy prawa naturalnego niweczył zgodę małżeńską. Istotnie, byłoby rzeczą dziwną, dlaczego Kościół przez tyle wieków nie dostrzegął i nadal nie dostrzega, że błąd i podstęp co do istotnego przymiotu, poważnie rzutującego na wspólnotę małżeńską, z natury rzeczy powoduje nieważność zawieranego małżeństwa. Bardziej jest jednak prawdopodobne, że prawodawca kościelny ma co do tego poważne wątpliwości i swoje rozporządzenie z kanonu 1098 traktuje jako prawo pozytywne, czysto kościelne.

Nie wdając się w skomplikowane rozważania teoretyczne, trzeba ostatecznie stwierdzić, że w praktyce sądowej nie mamy prawa odchodzić od przeważającej opinii kanonistów, iż kan. 1098 pochodzi wyłącznie z prawa pozytywnego i nie wolno przyznawać temu kanonowi działania wstecznego.

## **2. Podstępne wprowadzenie w błąd według jurysprudencki rotalnej przed 27 listopada 1983 r.**

Pochodzenia z prawa naturalnego kanonu 1098 nie dowodzi też fakt, że jurysprudencja rotalna od roku 1970 orzekała o nieważności małżeństwa na podstawie podstępnego wprowadzenia w błąd. Jest rzeczą powszechnie znaną, że sędziowie rotalni czynili tak w oparciu o poszerzoną interpretację błędu równoznacznego z błędem co do osoby — *error redundans in errore personae* — o którym mówił dawny kan. 1083 § 2 n. 1°. Jednakże akcentowano nie tyle sam podstęp, ile fakt, że zachodzący przy tym błąd osoby zwiedzionej podstępem był równoznaczny z błędem co do osoby. Nie tyle trzeba było wykazywać, że zastosowano podstęp, ile raczej trzeba było udowodnić, że zachodzący pod wpływem podstępu błąd jest tego rodzaju, iż należy go zakwalifikować jako *error redundans in errore personae*. Inaczej mówiąc, niektóre odmiany podstępu z obecnego kanonu 1098 — ze względu na rodzaj błędu jaki powodowały — już dawniej uznawano za powodujące nieważność małżeństwa poprzez podciągnięcie ich pod *error redundans*. Jednakże są możliwe też takie rodzaje podstępu, które są objęte kanonem 1098, a nie dadzą się

---

nempe absque machinatione vel circumventione alterius partis. Id quod venit in recto est quod quis ex errore, se invenit in situatione in qua impossibile est consortium vitae coniugalis". — Cytuję za dekretem Roty Rzymskiej c. Serrano, 28 V 1982, ME 108 (1983) 2, s. 16—17.

sprowadzić do błędu równoznacznego z błędem co do osoby. Wydaje się, że takim podstępnym wprowadzeniem w błąd — do którego nie ma zastosowania *error redundans*, a może mieć zastosowanie kan. 1098 — jest np. zatajenie popełnienia jednorazowego, hańbiącego czynu; czyn ten nie musi w sposób istotny zmieniać obrazu osoby jego sprawcy, a może mieć decydujący wpływ na uniemożliwienie pożycia małżeńskiego. Dlatego nie można stawiać znaku równości między osiągnięciami jursprudencji rotalnej lat siedemdziesiątych i początku lat osiemdziesiątych a kanonem 1098 obecnie obowiązującego Kodeksu Prawa Kanonicznego.

Chociaż jednak w praktyce sądowej, gdy będziemy mieli do czynienia z małżeństwami zawartymi przed 27 listopada 1983 r., nie wolno korzystać z kanonu 1098, to wolno — i chyba trzeba — korzystać z argumentacji zawartej w wyrokach Roty Rzymskiej, która stwierdzała w niektórych wypadkach nieważność małżeństwa zawartego pod wpływem podstępnego wprowadzenia w błąd. Istnieje przecież już od dawna ustalona zasada, że trybunały niższych stopni mogą uzupełniać luki prawne jursprudencji Roty Rzymskiej i Sygnatury Apostolskiej<sup>11</sup>. Obecnie więc przypomniemy najważniejsze wiadomości o motywach, dla których ta jursprudencja przyznaje unieważniający wpływ podstępnemu wprowadzeniu w błąd.

Zasadniczym argumentem, zastosowanym po raz pierwszy w wyroku Roty coram Canals 21 kwietnia 1970 i wielokrotnie później powtarzanym, są twierdzenie, że pewne przymioty moralne, prawne i społeczne są tak ściśle związane z osobą, że jeżeli w rzeczywistości ich brakuje, to osoba fizyczna jest zupełnie inną, niż ta, o której ktoś sądził, iż owe przymioty posiada i dlatego chciał z nią zawrzeć małżeństwo. Błąd co do istnienia tych przymiotów jest równoznaczny z błędem co do osoby pojętej w sposób bardziej pełny i integralny<sup>12</sup>. Późniejsze wyroki powołują się na stwierdzenie Canals'a, wyrażając je podobnymi terminami. Np. Di Felice pisze, że osobę poznaje się zawsze z jej przymiotami i niektóre z nich w sposób istotny składają się na określenie osoby<sup>13</sup>.

<sup>11</sup> Por. c. Egan, 9 XII 1982, ME 108 (1983) 2, s. 234—235.

<sup>12</sup> c. Canals, 21 IV 1970: „Tertia notio est cum qualitas moralis, iuridica, socialis tam intime connexa habetur cum persona physica ut, eadem qualitate deficiente, etiam persona physica prorsus diversa resultat. Si quis ergo matrimonium contrahat cum persona tantum civiliter nupta quam putat quovis vinculo liberem, invalide contrahit iuxta hanc tertiam notionem, non ob aliquam implicitam vel interpretativam conditionem, sed ob errorem qualitatis redundantem in errorem personae magis complete et integre consideratae.”, SRDec 62 (1970) s. 371.

<sup>13</sup> c. di Felice, 26 V 1977: „Quisque enim personam aliquam cognoscit in concreto, seu cum qualitatibus suis; esto quod quaedam qualitates dicunt minus vel magis, sed sunt aliae quae gravissime influunt in determinandam quandam personam, veluti conditio socialis, census

Serrano uważa, że błąd co do poważnych przymiotów kontrahenta powoduje w umyśle osoby tkwiącej w błędzie zaistnienie fałszywego obrazu tegoż kontrahenta<sup>14</sup>.

Canals w swym wyroku za taki przymiot rzutuający na integralność osoby uważa fakt, że ktoś zataił, iż jest związany kontraktem cywilnym z inną kobietą i ma z nią troje dzieci; przy czym wyrok koncentrował się raczej na fakcie kontraktu cywilnego, zdając się nie brać pod uwagę faktu posiadania potomstwa. Serrano uznał za *error redundans* oszustwo mężczyzny, który twierdził, że może mieć dzieci, a na pewno wiedział, że jest bezpłodny; Di Felice zaś — oszustwo mężczyzny, który podawał się za bohatera wojennego i skrzywdzonego przez los sierotę, podczas gdy w rzeczywistości nie tylko miał rodziców, lecz był włóczęgą, rabusiem i złodziejem<sup>15</sup>. Trybunał Wikariatów Miasta coram Colantonio wyrokował pozytywnie w przypadku, gdy narzeczona udawała, że jest w ciąży<sup>16</sup>. Ponadto autorzy podają, że Rota Rzymska stwierdziła nieważność małżeństwa, gdy miał miejsce podstęp dotyczący zatajenia utraty dziewictwa, zatajenia ciąży z innym mężczyzną, ukrycie hemofilii, ukrycie popełnionego, poważnego przestępstwa<sup>17</sup>.

Chociaż sprowadzanie podstępu dotyczącego ważnego przymiotu kontrahenta do *error redundans in personam* należy chyba uznać już za stałą praktykę Roty Rzymskiej, to jednak praktyka ta budzi szereg zastrzeżeń i wątpliwości. Zwracał na to uwagę m. in. prof. Victor Reina na Międzynarodowym Kongresie Prawa Kanonicznego w Ottawie w sierpniu 1984 roku. Stwierdził wyraź-

eiusdem, conditio familiaris, status personae ipsius; quae qualitates iam ex se, seu in societate, in qua vivimus, valde aestimantur atque definiunt singulas personas.”, EJC 33 (1978) 1—2, s. 160 ns. — Cytuję za I. Parisella, *De aequitate doctrina et praxis in jurisprudentia Rotali*, EJC 37 (1982) 1—4, s. 82. Autor tego artykułu podaje również podobnie brzmiący cytat z wyroku c. Felice z 14 I 1978.

<sup>14</sup> c. Serrano, 28 V 1982: „Nam in utroque casu (doli et erroris) inepte stabilitur traditio illa mutua et acceptatio personarum coniugum, in quo substantialiter consistit matrimonialis consensus: dum qui errat falsam accipit alterius imaginem, quam forte alter non tradidit; qui praeterea deceptus fuit, alterius imaginem suscepit detortam, sicut deliberate ipsi ad altero offerebatur.”, ME 108 (1983) 1, s. 17.

<sup>15</sup> Odnośnie tego przypadku Rota Rzymska wyrokowała dwukrotnie. Za pierwszym razem wyrok coram Ferraro z 18 VII 1972 (SRRDec 64 (1972) s. 464—175) był negatywny. Wyrok ten został uchylony przez inny turnus, gdzie ponensem był di Felice. Do wyroku tego nie udało mi się dotrzeć bezpośrednio, lecz o jego istnieniu mówi w swoim artykule I. Parisella, dz. cyt., s. 82.

<sup>16</sup> Vicariatus Urbi Tribunal, c. Colantonio, 22 II 1982, EJC 38 (1983) 1—2, s. 169—179.

<sup>17</sup> V. Reina, *Error y dolo en el consentimiento matrimonial canonico* (maszynopis wręczony uczestnikom Międzynarodowego Kongresu Prawa Kanonicznego w Ottawie w roku 1984, s. 16).

nie, że jego zdaniem praktyka ta jest szczęśliwym dokonaniem ostatnich lat, gdyż pozwala na ochronę osób pokrzywdzonych przez podstępne wprowadzenie w błąd, ale pod względem technicznym jest dyskusyjna<sup>18</sup>.

Uważam, że największym minusem tej praktyki jest fakt, iż nie można ustalić z całą pewnością, które przymioty zmieniają pojęcie osoby, a które nie naruszają jej zasadniczej integralności. Odnosi się wrażenie, że sędziowie rotalni po prostu kierowali się intuicyjnym wyczuciem stwierdzając, że włóczęga i mialwersant podający się za bohatera wojennego uchodził za inną osobę, niż był w rzeczywistości, a kobieta, która mając wyciętą macicę chodziła z narzeczonym do św. Antoniego modlić się o potomstwo w małżeństwie, była jednak tą samą osobą, którą chciał poślubić mężczyzna<sup>19</sup>. Jest z pewnością coś z prawdy w stwierdzeniu, że mając zupełnie fałszywy obraz drugiej osoby, nupturient zgadza się na inną osobę, niż jest ona w rzeczywistości, ale gdzie wytyczyć granicę dla unieważniającego wpływu tego fałszywego obrazu? Fałszywy obraz jest przecież i wtedy, kiedy ktoś błędnie sądzi, że dana osoba umie gotować lub zna obcy język.

Drugim minusem omawianej argumentacji rotalnej jest to, że była ona stosowana tylko i wyłącznie w przypadku błędu wywołanego podstępnym działaniem drugiego nupturienta. Nie spotkałem wyroków, które stwierdzałyby nieważność małżeństwa, gdy błąd, o którym mowa, pochodziłby z innej przyczyny, niż podstęp drugiego kontrahenta. To nierozłączne powiązanie błędu z podstępem nasuwa podejrzenie, że sędziowie rotalni raczej poszukiwali formalnego punktu zaczepienia, by stwierdzić nieważność małżeństw zawartych pod wpływem wyjątkowo perfidnych podstępów, niż przyznawali pełny i wyłączny wpływ unieważniający błędom, którego owe podstępy były przyczyną.

Wydaje się, że i sami sędziowie rotalni zdają sobie sprawę z trudności, jakie następcza podstawowy argument, bazujący na pojęciu *persona magis complete et integre considerata*. Wskazywałby na to wyrok coram Serrano z 28 maja 1982 roku<sup>20</sup>. Podana jest

<sup>18</sup> Tymże, s. 5.

<sup>19</sup> c. Parisella, 24 III 1983, ME 108 (1983) 4, s. 501—502.

<sup>20</sup> c. Serano, 28 V 1982: „Quae cum ita sint, censemus magis per rationem ad illam, quam can. 1081 § 2 tradidit notionem de ipsomet consensu coniugali, subsidio quoque habito a recentiore Ecclesiae doctrina et a iure naturali ab hacce declarato; quam per applicationem difficilioris et magna ex parte absoletae normae can. 1083 § 2, aptam invenire tractationem quaestionum quae in iudiciis suscitantur de accusata nullitate ob errorem circa graviorem qualitatem alterutriusque vel amborum coniugum. ... Ad dolum quod attinet, in re gravi, dicendum esset quod triplici saltem ratione coniugii adversari: scilicet, quia illud destituit veritate illa ac sinceritate, quae eidem competunt ex lege naturali et ordinatione divina; quia libertate illegitime privat alter-



tam argumentacja oparta na *error redundans*, lecz zaznaczono, że jest ona przestarzała i dołączono jeszcze dodatkową argumentację, która jest bardziej przekonująca. Zwraca się mianowicie uwagę na brak szczerości u kontrahenta postępującego się podstępem, brak możliwości zgodnego pożycia małżeńskiego w wypadku odkrycia oszustwa oraz na fakt, że druga osoba nie akceptuje autora podstępu takim, jakim jest w rzeczywistości. Dlatego Serrano sądzi, że unieważniający wpływ podstępu należy raczej wiązać z dawnym kanonem 1081 § 2, który mówił, że zgoda małżeńska jest aktem woli, poprzez który każda ze stron przekazuje i przyjmuje stałe i wyłączne prawo do ciała. Zaznacza też Serrano, że osoba zwiedziona podstępem nie posiada pełnej wolności wyboru współmałżonka.

Rzeczywiście, kanon 1057 § 2 nowego Kodeksu stwierdza za Soborem Watykańskim II, że poprzez zgodę małżeńską mężczyzna i kobieta wzajemnie się sobie oddają w nieodwołalnym przymierzu. Natomiast kontrahent, który perfidnie oszukuje drugą osobę co do swoich rzeczywistych wad, przymiotów i postępków, nie oddaje się chyba szczerze drugiej osobie. Dotychczasowa jarysprudencja i nowy Kodeks Prawa Kanonicznego przyznają też unieważniające znaczenie niezdolności psychicznej do wypełnienia obowiązków małżeńskich, gdy niezdolność ta pochodzi z psychicznych zaburzeń osobowości. Czy jednak z natury rzeczy niezdolność do trwania we wspólnocie małżeńskiej nie może wystąpić u osoby zupełnie zdrowej psychicznie, która w momencie zawierania małżeństwa nie wie, że jest poważnie oszukiwana przez swego partnera w rzeczach mających istotny wpływ na prowadzenie wspólnoty małżeńskiej? Sądzę, że już w momencie zawierania małżeństwa można przewidzieć, że osoba ta będzie niezdolna do kontynuowania pożycia małżeńskiego, gdy wykrycie oszustwa wzbudzi u niej niepokonalną odrazę do oszusta; tym bardziej, jeżeli zostały zatajone czyny haniebne lub godne pogardy.

---

utrum ex nubentis in huiusce electionem immittendo falsum cognitionis praerequisitum ex quo inepta efformatur intentio; et tandem, pressius ad nostram speciem, quia dolo decipiens in commutatione personarum in quo consensus matrimonialis consistit de se offert fallacem imaginem seu „persona(m) intentionalem”, quae una tradi potest, omnino alienam ab illa, quam alter accipere intendit. ... Cum igitur satis superque probatum habeamus coniugalem inter partes consensum defecisse in casu: Conventus enim occultans propriam sterilitatem, eam de facto tradidit quam atri non accepit; itemque mulier errans se tradidit viro in sua intentione et pro sua aestimatione essentialiter diverso ab illo, quam nubendo acceptare quaerebat. Cum praeterea circumstantia de qua agebatur et ex sese et ex actricis mente necesse sit agnoscere talis quae communionem vitae coniugalis graviter conturbet ne dicam in casu, inspectis adiunctis, impossibilis reddat, sicut revera evenit.”, dz. cyt., s. 20—26.

Siła dowodowa dwóch pozostałych argumentów Serrano jest niezbyt wielka. To prawda, że oszukana osoba jest pozbawiona pełnej wolności wyboru, ale sam problem wolności przy zawieraniu małżeństwa jest bardzo trudny i dyskusyjny, o czym świadczą znane powiedzenie *coacta voluntas est semper voluntas*. Natomiast stwierdzenie, że osoba oszukana nie akceptuje drugiej osoby taką, jaką jest ona w rzeczywistości, rodzi te same zastrzeżenia co argumentacja odwołująca się do *error redundans*.

Wypada więc zgodzić się z opinią, którą — jak wspomniano — wyraził prof. Reina, że uzasadnienie dotychczasowych wyroków rotalnych z tytułu podstępnego wprowadzenia w błąd jest dyskusyjne. Wyroki te słusznie orzekają nieważność małżeństwa zawartego pod wpływem poważnego i perfidnego podstępu, ale nie można uznać za wyłączny argument sprowadzania podstępu do *error redundans*. Prof. Reina wysuwa nawet sugestię, że prawodawca w nowym Kodeksie Prawa Kanonicznego właśnie dlatego w ogóle pominął pojęcie *error redundans*, gdyż nie chciał rozstrzygać skomplikowanych problemów teoretycznych z nim związanych. Zamiast potwierdzać lub zaprzeczać, czy *error in qualitate personae directe et principaliter intenta* oraz *error dolose causatus* są równoznaczne z błędem co do osoby, wolał rozporządzić o nich przepisem prawa pozytywnego w kanonach 1097 i 1098. Polemiczna zaś instytucja prawna *error redundans* została całkiem z Kodeksu usunięta<sup>21</sup>.

Ostatecznie więc uważam, że w odniesieniu do małżeństw zawartych przed 27 listopada można i trzeba za wzorem Roty Rzymskiej stosować praktykę wyrokowania w sprawach, gdzie zastosowano podstęp w celu zawarcia małżeństwa i sprowadzać te sprawy do tytułu *error redundans* z dawnego kanonu 1083 § 2 n. 1°. Jednakże wzorowanie się na jurysprudencji rotalnej nie może ograniczyć się do mechanicznego stwierdzenia nieważności, gdy będziemy mieli do czynienia z identycznymi oszustwami, jak te, o których mówią wyroki Roty, lub będziemy wyczuwać, że w wyniku podstępu zgoda małżeńska dotyczyła zmienionego w sposób zasadniczy obrazu kontrahenta. Trzeba bowiem uwzględnić również i kontekst wyroków rotalnych, który — jak sądzę — można ująć w następujących punktach:

1. Sprawcą podstępu ma być nie kto inny, lecz kontrahent, którego podstępne działanie jest w sposób rażący sprzeczne ze szczerym oddaniem się drugiej osobie<sup>22</sup>.
2. Podstęp i powstały stąd błąd winien dotyczyć tak ważnych

<sup>21</sup> V. Reina, dz. cyt., s. 4—5.

<sup>22</sup> Widzę tu zasadniczą różnicę między jurysprudencją rotalną sprzed roku 1984, a dyspozycją obecnego kanonu 1098, który nie precyzuje, kto ma być sprawcą podstępu powodującego nieważność małżeństwa.

przymiotów osobistych, dokonanych czynów i okoliczności życia, żeby można było stwierdzić, iż sprawca podstępnie poddał się za kogoś innego, niż był w rzeczywistości.

3. Podstęp ma dotyczyć takiej okoliczności, której późniejsze ujawnienie powoduje, że dla osoby niewinnej utrzymywanie wspólnoty małżeńskiej staje się zbyt trudne do zniesienia.
4. Podstęp musi stanowić rzeczywistą przyczynę zawarcia małżeństwa, a więc gdyby osoba oszukana wiedziała o oszustwie, to postępując racjonalnie nie zawarłaby małżeństwa.

### 3. Praktyczne zastosowanie kanonu 1098

Jak powiedziano wyżej kanon ten będzie można stosować dopiero do małżeństw zawartych po 27 listopada 1983 roku. W odniesieniu do tych małżeństw nie będziemy musieli już powoływać się bezpośrednio na dotychczasową jurysprudencję rotalną. Do czasu jednak wypracowania przez tę jurysprudencję wskazówek, jak praktycznie stosować ten kanon, z konieczności będziemy musieli sami rozstrzygać nasuwające się wątpliwości w oparciu o dotychczasowe rozstrzygnięcia Roty Rzymskiej i opinie autorów. Obecnie więc zostaną zasygnalizowane ewentualne wątpliwości, jakie mogą się nasunąć przy interpretowaniu omawianego kanonu. Próba rozwiązania tych wątpliwości oparta będzie przede wszystkim na uwagach, które prof. Reina poczynił w Ottawie<sup>23</sup>, uzupełnionych opiniami innych autorów<sup>24</sup>.

Kanon 1098 mówi o osobie zwiedzionej podstępem. Musi więc zachodzić i podstęp spowodowany przez jego sprawcę i błąd, któremu ulega osoba zwiedziona. Nie wystarcza zaistnienie ani samego podstępu, ani samego błędu: muszą zachodzić obydwa jednocześnie. Garate zwraca uwagę, że mamy do czynienia z dwo-

<sup>23</sup> V. Reina, dz. cyt., s. 15—16.

<sup>24</sup> J. Rybczyk, dz. cyt., s. 73—78; tenże, Podstępne wprowadzenie w błąd jako postulowany tytuł nieważności małżeństwa, *Roczniki Teologiczno-Kanoniczne* 10 (1963) 4, s. 125—138; B. Zuber, *Dyskusja nad uznaniem nieważności małżeństwa z tytułu podstępnego wprowadzenia w błąd*, *Roczniki Teologiczno-Kanoniczne* 18 (1971) 5, s. 75—92; P. Ciprotti, *Quid ex iure comparato de errore circa personam in matrimonio disci possit ad ius canonicum emendandum*, PK 20 (1977) 3—4, s. 175—176; A. M. Punzi Nicolo, *Problematica attuale dell'errore e del dolo nel matrimonio*, EJC 37 (1982) 1—4, s. 135—164; L. De Luca, *The new Law on Marriage*, w: V<sup>e</sup> Congrès International De Droit Canonique, Ottawa 1984, t. II, s. 283—284; M. C. Camarero Suarez, *La relevancia del dolo indirecto en el nuevo Derecho matrimonial*, w: V<sup>e</sup> Congrès, dz. cyt., s. 324—325; A. G. Garate, *En tomo a la autonomia del dolo matrimonial* (maszynopis wręczony uczestnikom Kongresu w Ottawie w 1984 r., s. 1—5).

ma podmiotami: pierwszy jest sprawcą podstępu, drugim osoba zwiedziona, w umyśle której powstaje błąd. Wyraża też Garate przypuszczenie, że w przyszłości sam podstęp stanie się podstawą nieważności małżeństwa, ale według obecnego prawodawstwa do spowodowania nieważności musi zachodzić równocześnie i podstęp i błąd osoby zwiedzionej.

Nie jest powiedziane w kanonie, kto ma być sprawcą podstępu. Wynika więc z tego, że unieważniający wpływ na małżeństwo może wywierać podstęp dokonany przez osobę trzecią, a niekoniecznie przez samego kontrahenta lub za jego wiedzą. Wyrażając taką opinię kanoniści idą w tym względzie za wcześniejszą sugestią Papieskiej Komisji do Rewizji Prawa Kanonicznego<sup>25</sup>. Należy więc podkreślić, że w tej materii Kodeks rozszerza dotychczasową praktykę Roty Rzymskiej, która wyrokowała pozytywnie tylko w przypadku, gdy autorem podstępu był drugi kontrahent.

W pojęciu podstępu, według zgodnej opinii kanonistów kryje się celowe działanie sprawcy. Używając terminów stosowanych dotychczas do przymusu i bojaźni, musi to być *dolus consulte patratu* — podstęp dokonany rozmyślnie. Reina, Rybczyk, Garate, Camarero Suarez wyraźnie żądają, by sprawca podstępu był nie tylko świadomy, że oszukuje kontrahenta, lecz żeby jego działanie miało na celu nakłonienie tegoż kontrahenta do wyrażenia lub potwierdzenia zgody małżeńskiej. Jest to niewątpliwie słuszne żądanie, gdyż kanon mówi o podstępie *ad obtinendum consensusum patrato*. Jednakże stanowi to poważne zawężenie pojęcia podstępu, gdyż ktoś może niekiedy ukrywać swoje wady i wykroczenia tylko ze wstydu lub nie chcąc sprawiać przykrości drugiej stronie. Nie łatwo więc będzie udowodnić w praktyce, że podstęp był zastosowany właśnie w celu uzyskania zgody małżeńskiej, a nie wyłącznie z innych motywów. Tym niemniej, w myśl brzmienia kanonu, na sądzie kościelnym będzie spoczywał obowiązek stwierdzenia, że podstępem posłużono się właśnie dlatego, by zgodę na małżeństwo uzyskać lub ją utrzymać. Być może, iż trafne jest przewidywanie Camarero Suareza, że kiedyś także *dolus indirectus* będzie uznany za przyczynę nieważności małżeństwa, podobnie jak to stało się obecnie z przymusem i bojaźnią.

Wszyscy autorzy zgadzają się co do tego, że podstęp może przybrać postać pozytywną (tj. podanie fałszywych informacji) oraz postać negatywną (tj. zatajenie czegoś, co należało koniecznie wyjawić kontrahentowi). Reina mówi o zatajeniu informacji potrzebnej i proporcjonalnej do charakteru małżeństwa. Wydaje się, że z samego kanonu 1098 ogólnie wynika, że obecnie przy zawiera-

---

<sup>25</sup> *Communicationes* 3 (1971) s. 76.

niu małżeństwa trzeba ujawnić drugiemu kontrahentowi wszystkie przymioty, które z natury swej mogą poważnie zakłócić wspólnotę życia małżeńskiego. Sądzę też, że bez znaczenia będzie tu fakt, czy sprawca podstępu zdawał sobie sprawę, że zatajony przymiot w przyszłości może poważnie utrudnić pożycie małżeńskie. Do orzeczenia nieważności małżeństwa wystarczy stwierdzić, że dokonał zatajenia celowo, bojąc się, że kontrahent nie wyrazi zgody na małżeństwo, gdy pozna prawdziwy stan rzeczy.

Dyspozycja kanonu 1098 nie ogranicza się tylko do intencji sprawcy podstępu. Aby małżeństwo można uznać za nieważne, nie wystarczy stwierdzić, że podstęp był dokonany w celu uzyskania lub utrzymania zgody na małżeństwo. Trzeba ponadto stwierdzić, że zamiar sprawcy podstępu okazał się rzeczywiście skuteczny. Musi istnieć związek przyczynowy między podstępem a wyrażeniem zgody na małżeństwo przez kontrahenta, który padł ofiarą podstępu. Podstęp musi być skuteczny, jak podkreślają Garate i Punzi Nicolo. Jeżeli podstęp nie miałby realnego wpływu na powzięcie zgody małżeńskiej i był czysto *concomitans*, małżeństwo byłoby ważne. W związku z tym należy uznać za trafną uwagę Ciprotti'ego, który już w roku 1977 sygnalizował, że sformułowanie *qui matrimonium iniit deceptus dolo* jest nieprecyzyjne. Wynika z niego bowiem, że nieważne jest małżeństwo zawarte przez osobę, wobec której zastosowano podstęp. Nie jest natomiast podkreślone, że podstęp stał się faktyczną przyczyną zawarcia małżeństwa. Dlatego Ciprotti postulował, by wyraźnie powiedzieć *qui matrimonium iniit ob dolum* — nieważnie zawiera małżeństwo ten, kto je zawiera w wyniku podstępu. Sugestia Ciprotti'ego nie została niestety uwzględniona i do Kodeksu weszło sformułowanie zawarte w pierwotnych schematach nowego prawa. Tym niemniej opinia autorów jest zgodna, że tylko ten podstęp unieważnia małżeństwo, który był rzeczywiście przyczyną wyrażenia zgody małżeńskiej.

Zastanawiając się nad skutecznością zastosowanego podstępu, kanoniści zastanawiają się, czy podstęp unieważniający małżeństwo ma miejsce tylko wtedy, gdy oszukana osoba w żaden sposób nie mogła dowiedzieć się o podstępie, czy też i wtedy, gdy dała się zwieść w wyniku własnej lekkomyślności, nie zadając sobie żadnego trudu, by sprawdzić przekazywane jej informacje lub zasięgnąć opinii o przyszłym współmałżonku. De Luca i Zubert sądzą, że zaniedbanie należytej staranności przez oszukanego kontrahenta nie zmienia faktu, iż został zastosowany wobec niego podstęp i małżeństwo jest nieważne. Ks. doc. Zubert zaznacza jednak, że Reina i Fedele są odmiennego zdania. Wydaje się, że stanowisko dwóch pierwszych kanonistów jest słuszne, gdyż u lekkomyślnego kontrahenta także weryfikuje się i podstęp i błąd.

Jednakże zaniedbanie należyj staranności w zbieraniu informacji o drugiej osobie nie ułatwi w praktyce sądowej udowodnienia, że podstęp był rzeczywiście przyczyną zawarcia małżeństwa.

Najwięcej chyba wątpliwości będzie budziło kodeksowe sformułowanie *dolus circa aliquam alterius partis qualitatem*. Według powszechnego rozumienia *qualitas* — „przymiot” oznacza cechę związaną z osobowością człowieka. Jednakże autorzy sądzą, że przedmiotem podstępu unieważniającego małżeństwo może być nie tylko jakaś cecha charakteru, lecz także czyny i okoliczności, w jakich żyje dana osoba. Tak uważali Rybczyk, Ciprotti i Garate. Jednocześnie podkreślali oni — także Maria Punzi Nicolo — że musi to być podstęp dotyczący jakiejś realnej rzeczywistości związanej z osobą kontrahenta. Nie można uznać za „podstęp dotyczący przymiotu drugiej strony” fałszywych obietnic, czy też niespełnionych nadziei, które oszukany kontrahent wiązał z partnerem posługującym się podstępem. Reina natomiast zauważa, że w praktyce trudno będzie takie niespełnione nadzieje oszukanej osoby oddzielić od cech osobowych drugiego kontrahenta i zawsze błędna nadzieja jest oparta na przymiotach osobistych człowieka, z którym wiąże się nadzieje. W praktyce więc będziemy napotykać na trudności w ocenie, czy podstęp dotyczył przymiotu drugiej osoby, czy też było to zwykle oszustwo nie zaciemniające obrazu drugiego kontrahenta.

Pomocą w ocenie, jakie oszustwa są podstępem co do przymiotu drugiego kontrahenta, a jakie nimi nie są, byłby niewątpliwie katalog przymiotów, które trzeba przed ślubem ujawnić osobie, z którą ma być zawarte małżeństwo. Takiego jednak katalogu prawodawca nie podaje, poza jednym przymiotem, którym jest bezpłodność (kan. 1084 § 3). Niektóre przymioty zostały już uznane przez jurysprudencję rotalną, o czym była mowa wyżej. Co do innych przymiotów, z którymi spotkamy się w praktyce sądowej, trzeba będzie stosować zasady słuszności kanonicznej i bacznie śledzić dalszy rozwój jurysprudencji rotalnej.

### Zakończenie

Kończąc powyższe rozważania na temat wpływu podstępu zastosowanego przy zawieraniu małżeństwa, trzeba stwierdzić, że w ciągu najbliższych lat sędziowie kościelni nie tylko będą musieli znać treść kanonu 1098 i jego bieżącą interpretację, lecz również konieczną rzeczą będzie znajomość prawnej oceny podstępu, jaką stosowano przed wydaniem nowego Kodeksu. Ocena ta pozwoli prawidłowo wyrokować o dawniej zawartych małżeństwach, a także ułatwi wyrokowanie w sprawach objętych obecnym kanonem 1098.

**Error ob dolosam deceptionem uti causa nullitatis matrimonii  
in praesenti praxi iudiciali**

Prima in parte articuli de termino a quo can. 1098 applicandus est disceptabatur. Praescriptum huius canonis lex mere ecclesiastica est et propterea retro non agit. In praxi iudiciali can. 1098 directe applicandus est solummodo ad matrimonia inita die 27 novembris 1983 anni et postea. Sententia iudicialis matrimonia antea contracta definiens in parte „in iure” praescripta iuris veteris indicare debet et de can. 1098 solummodo obiter dicere potest.

Secunda in parte articuli de Sacrae Romanae Rotae iurisprudentia dolosam deceptionem attingente dicitur. Tribunalia inferiora hanc iurisprudentiam ante annum 1984 elaboratam sequi possunt et debent. Sententiae rotales ab anno 1970 nullitatem matrimonii ob dolum contracti decreverunt, hunc dolum ad titulum erroris redundantis in errorem personae reducunt. Secundum auctorem articuli sola reductio doli ad errorem insufficientis ad nullitatem matrimonii probandam videtur, quia sententiae rotales una cum probatione erroris circa gravem qualitatem personae etiam probationes aliarum circumstantiarum exigunt. Hae circumstantiae ad probandam nullitatem matrimonii necessariae sequentes sunt:

- 1° error redundans dolo patratu esse debet ab altero contrahente qui debitae sinceritatis ad mutuum donationem necessariae caret;
- 2° dolum patratu esse debet circa tam gravem qualitatem personae ut revera persona alia ab intenta evadat;
- 3° qualitas de qua pars innocens erratur talis esse debet, ut eius detectio huic parti communionem vitae coniugalis continuandam impossibilem efficiat;
- 4° dolum vera causa matrimonii esse debet sine quo contrahens innocens matrimonium non contraxisset.

Tertia in parte articuli auctor nonnullae opiniones canonistarum ad futuram applicationem can. 1098 spectantes refert. Dicitur nempe de connexionione doli cum errore partis deceptae, de dolo a tertia persona patrato, de efficacia doli, de positivo et negativo aspectu doli seu de obreptione et subreptione, de intentione deceptoris, de omissione debitae diligentiae ex parte coniugis decepti, de obiecto doli seu de qualitate personae quam qualitatem alter scire debet.